

Niespodzianka. Gdzie powinieneś jechać aby nawdychać się ozonu?

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: piątek, 02, grudzień 2011 23:00

Odsłony: 5241

Nie zwracaj sobie głowy wycieczką nad morze. Dziewiętnastowieczny kult zdrowego powietrza bazował na podstawowym nieporozumieniu. Orzeźwiający, słony zapach nie ma żadnego związku z ozonem – niestabilnym i niebezpiecznym gazem dowiadujemy się z książki *Księga Wiedzy i Niewiedzy* autorstwa Lloyd'a, J. Mitchinson'a.

"Ozon odkrył w 1840 roku niemiecki chemik Christian Schonbein. Badając dziwną woń wokół sprzętu elektrycznego, znalazł ślady gazu, który nazwał po grecku "wachać" (ozein).

Ozonem, zwanym "ciężkim powietrzem", interesowali się lekarze ogarnięci obsesją miazmatycznej teorii chorób, według której zły stan zdrowia jest wynikiem złego powietrza. Sądziłi oni, że ozon jest jedną z tych substancji, które oczyszczają płuca ze szkodliwego "wyziewu" i że można go znaleźć właśnie nad morzem.

Wokół "kuracji ozonowych" i "hotelu ozonowych" (i dziś można takie znaleźć w Australazji) powstał cały przemysł.

Obecnie wiemy, że wybrzeże morskie nie pachnie ozonem – pachnie gnijącymi wodorostami. Nie ma dowodów na to, że ten zapach pomaga lub szkodzi (w większości składa się z siarki). Może po prostu uruchamia pozytywne skojarzenia w mózgu, wiążące się z radosnymi wakacjami w dzieciństwie.

Jeżeli chodzi o ozon, to wyziewy z rury wydechowej samochodu (w połączeniu ze światłem słonecznym) produkują dużo więcej ozonu niż cokolwiek na plaży. Jeżeli naprawdę chcesz się nawdychać ozonu, powinieneś zacisnąć usta wokół rury wydechowej, choć zdecydowanie tego nie polecam. Poza nieodwracalnym zniszczeniem płuc, poparzysz sobie usta.

Ozonu używa się przy produkcji wybielaczy oraz do zabijania bakterii w wodzie pitnej – jako mniej szkodliwej alternatywy dla chloru. Wysokie napięcie generuje ten gaz również w sprzęcie elektrycznym, na przykład w telewizorach i fotokopiarkach. Niektóre drzewa, na przykład dęby i wierzby, wytwarzają ozon, który może zatruć pobliską roślinność.

Wdychanie kurczącej się warstwy ozonowej, która chroni naszą planetę przed niebezpiecznym promieniowaniem ultrafioletowym, byłoby fatalne w skutkach. Warstwa ta znajduje się 24 kilometry nad powierzchnią Ziemi, a zapachem przypomina bodziszek".

Źródło. Lloyd, J. Mitchinson, Księga Wiedzy i Niewiedzy, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2008r.